

CHINY

Marceli Burdelski



50 LAT STOSUNKÓW POLSKI Z CHRL — RYS HISTORYCZNY

Stosunki dyplomatyczne Polski z Chinami zostały ustanowione już w okresie międzywojennym. Nowy ich etap rozpoczął się 7 października 1949 r., kiedy to Polska oficjalnie uznała Chińską Republikę Ludową, proklamowaną 1 października 1949 r. Niemal równocześnie przypadają zatem dwie rocznice: pięćdziesięciolecia istnienia ChRL oraz pięćdziesięciolecia nawiązania przez Polskę stosunków dyplomatycznych z tym krajem. Stwarza to okazję do dokonania próby bilansu stosunków wzajemnych. Owo półwiecze obfitowało w wydarzenia pozytywne, mające znaczny wpływ na rozwój stosunków wzajemnych, ale też w historii obu narodów były w tym okresie momenty trudne, czy nawet tragiczne, które rzutowały w bezpośredni sposób na stosunki międzypaństwowe.

1. Okres międzywojenny i powojenny

Gdy w 1918 r. Polska odrodziła się jako niepodległe państwo, Chiny pogrążone były w chaosie porewolucyjnym. Po Rewolucji Xinhai (1911 r.), która obaliła cesarstwo, próby wprowadzenia tam wielopartyjnej demokracji parlamentarnej, na wzór zachodni, załamały się, a państwo rozpadło się na mniejsze i większe państewka kontrolowane przez lokalne soldateski, niekiedy toczące ze sobą wojny wyniszczające kraj. Rząd centralny w Pekinie stał się tworem bezwolnym i marionetkowym, zależnym od aktualnego militarysty kontrolującego region stolicy. Mocarstwa zachodnie (i Japonia), które już w XIX wieku ustanowiły nad Chinami rodzaj półkolonialnej kontroli, broniły swych przywilejów, wykorzystując w tym celu własne garnizony stacjonujące w wydzielonych dzielnicach kluczowych miast. Dopiero w 1929 r., po serii wojen i manewrów politycz-

nych, Guomindang, znany u nas jako Kuomintang (zreorganizowany według wzorów sowieckich) odbudował jedność kraju, pokonując jednych generałów, lub też uzyskując, uznanie jego władzy przez innych i ustanowił swą stolicę w Nanjingu (Nankinie). Jedyłą siłą, która mu się nie podporządkowała, była Komunistyczna Partia Chin ze swymi chłopskimi wojskami. Doprowadziło to do historycznego starcia dyktatury guomindangowskiej z załóżkami dyktatury komunistycznej, gdyż środowiska demokratyczne, których kraje Zachodu nie wspomogły, zostały w praktyce wyeliminowane. Choć żadne z wielkich mocarstw nie chciało dopuścić do odrodzenia w pełni suwerennych Chin, stopniowo, w bolesnych procesach rewolucyjnych umacniały one swą pozycję.

Polska była zainteresowana sprawami Chin głównie z jednego powodu. Jeszcze za czasów Rosji carskiej na terenie Chin Północno-Wschodnich (Mandżurii), będących jej tradycyjną „strefą wpływów” uformowały się dość liczne społeczności polskie (które odegrały znaczącą rolę w rozwoju gospodarczym Mandżurii), a ich liczebność wzrosła jeszcze w wyniku ucieczki Polaków ze wschodnich terenów byłego Imperium Rosyjskiego ogarniętego wojną domową po zdobyciu władzy przez bolszewików. W Mandżurii istniały polskie szkoły, parafie, stowarzyszenia, zatem władze odrodzonej Rzeczypospolitej musiały zająć się nie tylko sprawami zakorzenionego już tam wychodźstwa, objąć je opieką, ustalić status prawny, itp., ale też umożliwić powrót do kraju tym, którzy znaleźli się w Chinach przypadkowo, nie mając często środków do życia. Nie mieli oni obywatelstwa chińskiego, a obywatelstwa Rosji bolszewickiej w większości przyjmować nie chcieli. Główne skupisko polskiej emigracji mieściło się w Harbinie. Polacy budowali tam kolej wschodnio-chińską i później na niej pracowali. W Harbinie działało gimnazjum im. H. Sienkiewicza, które ukończyli m.in. pisarz Teodor Parnicki, dziennikarz Włodzimierz Wowczuk i Edward Kajdański. Inżynier Stanisław Kierbedź zbudował most na Sungari¹.

Pełne stosunki dyplomatyczne z centralnym rządem Republiki Chińskiej utworzonym przez Guomindang, zostały ustanowione dopiero w 1933 r. W tym samym roku nastąpiła też wymiana poselstw. Pierwszym polskim posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym był Jerzy Barthel de Weydenthal. W okresie poprzedzającym był on delegatem rządu i charge d'affaires opiekującym się ludnością polską. Przed nim Polskę w Chinach reprezentowali Jan Woroniecki i Stanisław Patek. Od lat dwu-

¹ M. Nowak-Kielbikowa, „Japonia i Chiny w dyplomacji II Rzeczypospolitej (próba zarysu)”, *Dzieje Najnowsze*, t. 1-2 (1981), s. 244.

dziestych działały w Harbinie i Szanghaju (największych skupiskach Polaków) polskie konsulaty.

Ustanowienie oficjalnych stosunków dyplomatycznych poprzedziło zawarcie dwóch traktatów: „o przyjaźni i handlu”, podpisanego przez Karola Pindora 19 maja 1928 r. z lokalnym rządem Zhang Zuolina kontrolującym Chiny Północno-Wschodnie, a po utworzeniu rządu centralnego w Nanjingu, „traktatu o przyjaźni, handlu i nawigacji”, podpisanego 18 września 1929 r. przez Jerzego Barthell de Weydenthala. 1 lipca 1929 r. podpisany został jeszcze protokół dodatkowy. Te dwa ostatnie porozumienia regulowały przede wszystkim kwestie konsularne, uprawnienia wzajemne obywateli polskich w Chinach i chińskich w Polsce (których nie było wielu), status ludności polskiej w Chinach, kwestie handlu i żeglugi, przyznawały też klauzulę największego uprzywilejowania². Należy wspomnieć, że handel polsko-chiński znajdował się wówczas w początkowym stadium rozwoju³.

Zbliżenie polsko-japońskie w latach trzydziestych miało niebagatelny wpływ na pogorszenie się stosunków Polski z Chinami. Uznanie dyplomatyczne marionetkowego państwa Mandżukuo (utworzonego przez Japonię na ziemiach Mandżurii, co było formą jej oderwania od Chin), przez Rzeczpospolitą Polską władze w Nanjingu uznały za akt wrogi i zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską.

W roku 1937 Japonia zaatakowała Chiny, a w roku 1939 — Niemcy Polskę. Oba państwa znalazły się zatem w ogniu II wojny światowej po tej samej zresztą stronie: aliantów walczących z państwami Osi. Po II wojnie światowej Polska wbrew woli szerokich kręgów społeczeństwa znalazła się w orbicie wpływów sowieckich, co spotykało się z oporem, nawet zbrojnym, zaś w Chinach wybuchła wojna domowa między wojskami Komunistycznej Partii Chin a Guomindangu, zakończona klęską tych ostatnich i proklamowaniem ChRL przez Mao Zedonga 1 października 1949 r.

Kierownictwo Guomindangu, z niedobitkami wojsk, ewakuowało się na Wyspę Tajwan, a Stany Zjednoczone oraz większość państw zachodnich, w atmosferze zaostrzającej się „zimnej wojny”, nie uznała władz ChRL kontrolujących kraj. Utrzymywały one stosunki z władzami Republiki Chińskiej rezydującymi na Tajwanie uznając je za jedyne, legalnego reprezentanta całych Chin.

² Patrz: *Polacy na Dalekim Wschodzie*, red. Kazimierz Grochowski, Polska Komisja Czynna, Harbin 1928, s. 184.

³ Bogdan Kikolski, *Stosunki polsko-chińskie po 1990 roku*, w: *Polska polityka zagraniczna w procesie przemian po 1989 roku*, red. Arkadiusz Żukowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Olsztyn 1999, s. 296.

Tak obydwa kraje znalazły się faktycznie pod władzą komunistów. W Polsce był to jednak reżim narzucony z zewnątrz, zaś w Chinach ustanawiały go siły rodzime, głównie chłopskie wojska kierowane przez KPCh, i to bez zbytniego entuzjazmu Moskwy, traktującej Mao jako „nacionalistę”. W tej to właśnie szczególnej sytuacji doszło do uznania przez Polskę nowego rządu w Chinach i ustanowienia z nim stosunków dyplomatycznych w dniu 7 października 1949 roku.

Lata pięćdziesiąte, kiedy to zaostrzała się „zimna wojna”, a oba kraje występowały jako „sojusznicy” Moskwy, były okresem szczególnie intensywnej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. W lutym 1950 r. została podpisana pierwsza umowa o wymianie towarowej i płatnościach, a w 1954 r. oba państwa zawarły umowę o współpracy naukowo-technicznej. W 1951 r. Polska i Chiny podpisały wieloletnie porozumienie żeglugo-we. Na jego podstawie została uruchomiona żegluga między portami Polski i Chin, a następnie utworzone Chińsko-Polskie Towarzystwo Maklerów Okrętowych, z siedzibą zarządu w Szanghaju, i z oddziałami w Gdyni i Pekinie (funkcjonuje ono z dużymi sukcesami do dziś).

W tym też okresie doszło do repatriacji resztek polskiego wychodźstwa z Mandżurii do ojczyzny (wiele osób trafiło jednak, po zajęciu Mandżurii przez Armię Czerwoną, do sowieckich gułagów).

Współpraca między obu krajami zacieśniła się jeszcze bardziej od 1957 r., kiedy to Chiny wsparły „październikową odnowę” w Polsce oraz wysiłki Władysława Gomułki pewnego usamodzielnienia się od Moskwy. Chiny zaczęły bowiem wówczas same dystansować się od niej. Dla Polski poparcie chińskie miało wtedy kluczowe znaczenie, a bieg wypadków mogłyby się bez niego potoczyć zupełnie inaczej (interwencję zbrojną Moskwy na Węgrzech Chiny bowiem poparły). W związku z ich staraniami o zapobieżenie podobnej katastrofie w Polsce, Zhou Enlaj premier ChRL i jej najzręczniejszy polityk, wytrawny mistrz gier dyplomatycznych, kursując między Warszawą a Moskwą, dwukrotnie odwiedził jesienią 1957 r. Warszawę, a I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz złożyli w 1958 r. oficjalną wizytę w Chinach. Ważne jest to, że we Wspólnym Komunikacie przyjętym po zakończonych rozmowach, obydwie strony uznały konieczność przestrzegania zasady równości między państwami socjalistycznymi. Po ujawnieniu sporu sowiecko-chińskiego, Władysław Gomułka próbował odgrywać (niestety, bez powodzenia) rolę mediatora w tym sporze. W 1959 r. wizytę w ChRL złożył Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Chińskimi koncepcjami „polityki stu kwiatów” w sferze kultury, zgodnie z którymi obok „kwiatów marksistowskich” mogły rozwijać się też inne, przez lata fascynowali się intelektualiści polscy, nawet jeszcze wtedy, kiedy już same Chiny od niej odeszły, a Mao rozpoczął brutalną walkę z „prawicowcami”.

W atmosferze wzajemnej życzliwości rozwijała się współpraca w wielu dziedzinach, szczególnie w górnictwie. Oba kraje wymieniały też zespoły taneczne, trupy teatralne, wystawy, dosyć liczne grupy studentów, przełożono wiele dzieł literackich. Spuścizną tego okresu w Chinach była ogromna popularność piosenek „Mazowsza” (śpiewanych do dzisiaj) i muzyki Chopina. Zająwszy dość szczególne miejsce w polityce chińskiej, Warszawa stała się wtedy na kilka lat jedynym miejscem spotkań oficjalnych przedstawicieli ChRL i USA, które nie utrzymywały ze sobą stosunków dyplomatycznych (odbywały się one w Pałacu Myślewickim w Łazienkach).

Kurs „budowy komunizmu” w Chinach, zainicjowany przez Mao, w formach nawet o wiele bardziej radykalnych niż w Związku Sowieckim, nie budził, oczywiście, entuzjazmu w Polsce, nie tylko w kierownictwie partyjnym, lecz i wśród inteligencji. Polityka Pekinu wspierania Polski, by w ten sposób osłabiać zwartość „obozu sowieckiego” i dominację w nim Moskwy, spotykała się z ambiwalentnymi postawami: większa część kierownictwa partyjnego traktowała ją jako rozbijanie „wiecznego sojuszu polsko-sowieckiego”, choć były też osoby dostrzegające w tym możliwości wygrwania tej sytuacji dla zwiększania samodzielności Polski.

Zaostrzający się konflikt między Moskwą i Pekinem na początku lat sześćdziesiątych, w którym kierownictwo PRL musiało opowiedzieć się po stronie tej pierwszej, spowodował znaczny regres w stosunkach wzajemnych. Solidaryzując się ze Związkiem Sowieckim kierownictwo PRL nie włączało się jednak nazbyt aktywnie w chór potępień innych państw i partii satelickich, pamiętając, że przywrócenie pełnej dominacji Moskwy w „międzynarodowym ruchu komunistycznym” miałyby negatywne skutki dla samej Polski oraz osłabiałoby jeszcze jego pozycję wobec Kremla.

W owym czasie polsko-chińska współpraca we wszystkich niemal dziedzinach (poza żegluga i transportem kolejowym) w praktyce zamierała. Ostatnia umowa o współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej została podpisana w maju 1964 r. (w jej ramach po raz ostatni wtedy dokonano wymiany studentów, a zespół „Śląsk” dał w Chinach serię występów).

W 1966 r. w Chinach wybuchła „rewolucja kulturalna”. Rozpoczęto zacieklą walkę propagandową z „rewizjonizmem sowieckim” (obok dotychczasowej z „imperializmem amerykańskim”), a kraj pogrążył się w chaotycznych walkach wewnętrznych i popadł w całkowitą niemal samoizolację we wszystkich dziedzinach. Warto wspomnieć, że muzyka Chopina znikła jako ostatnia z fal radia w Pekinie, ponieważ zaczęto traktować go jako „kompozytora burżuazyjnego”. Po incydentach z 1967 r. (ofiara ich padły prawie wszystkie obce ambasady, z wyjątkiem kilku „krajów zaprzyjaźnionych”), Polska odwołała swojego ambasadora, obniżając rangę stosunków (to samo uczyniła ChRL). W tym trudnym okresie Polska, jako

jedyne z „państw socjalistycznych”, utrzymywała jednak wciąż sieć konsulatów (Pekin, Szanghaj, Kanton). Działał też konsulat Generalny ChRL w Gdańsku.

„Rewolucja kulturalna”, a szczególnie jej „ekscesy”, spotkały się w Polsce nie tylko z potępianiami propagandzistów wiernych dyrektywom moskiewskim, lecz także z bardzo negatywnymi reakcjami inteligencji. Ataki aparatu propagandowego PRL na Chiny wzmożyły się jeszcze po 1971 r., kiedy to, za zgodą USA, ChRL odzyskała swe miejsce w ONZ, a zaskakujące wizyty H. Kissingera (1971 r.) i R. Nixona (1972 r.) w Pekinie zapoczątkowały zbliżenie obu mocarstw dla wspólnego przeciwstawiania się Moskwie. Widmo sojuszu amerykańsko-chińskiego zaczęło bowiem bardzo niepokoić Kreml. Uruchoił on wszystkie środki nacisku, aby do tego nie dopuścić. W szczytowym okresie napięcia, tj. na początku lat siedemdziesiątych, rozważano w Moskwie nawet uderzenie zbrojne na Chiny, co wymagało odpowiedniego przygotowania propagandowego dla takiej operacji.

Odchodzenie od polityki „rewolucji kulturalnej” w Chinach nie znajdowało zatem odbicia w polskich środkach przekazu. Polskie media zamieszczały tylko negatywne informacje o Chinach, informując o powodzeniach i trzęsieniach ziemi.

Normalizacja stosunków polsko-chińskich nastąpiła dopiero w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy w Chinach zaczęto realizować bardziej pragmatyczną politykę. Współpracę gospodarczą hamowało wszakże przejście ChRL na rozliczenia z partnerami we frankach szwajcarskich. W sierpniu 1981 r., władze ChRL rozpoczynające w swoim kraju fundamentalne reformy — przechodzenie do gospodarki rynkowej i „otwarcie na świat”, udzieliły symbolicznego wsparcia reformistycznemu kierownictwu PRL, z I Sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią na czele. Zaoferowano naszemu krajowi pożyczkę w wysokości 100 mln USD w dostawach mięsa wieprzowego, którego wówczas w Polsce brakowało (zredukowano ją do 40 mln USD po ogłoszeniu 13 grudnia „stanu wojennego”). Przedstawiciele Chin przy wszelkich okazjach powtarzali, bardziej otwarcie niż poprzednio, iż ich kraj popiera umacnianie suwerenności Polski. Dodajmy, iż dziwnym zbiegiem okoliczności 13 grudnia kończyła się w Pekinie sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych (parlamentu), która formalnie zaakceptowała rozpoczętą już w praktyce likwidację „komun ludowych” na wsi i powrót do gospodarstw rodzinnych, co było kamieniem milowym w demontażu systemu odziedziczonego po epoce Mao.

Wysiłków inspirowania samodzielności Polski i osłabiania jej zależności od Moskwy nie zaniechano nawet w okresie „stanu wojennego” i wskazywano na potrzebę przeprowadzenia zasadniczych reform także w naszym kraju (kierownictwo państwa pozostawało jednak w istocie głuche na te sugestie z Pekinu, zaś opozycja solidarnościowa nie zdawała sobie

wręcz sprawy z zachodzących tam procesów stopniowego odchodzenia od komunistycznego systemu gospodarczo-społecznego).

Czynnikiem sprzyjającym pewnemu zbliżeniu obu państw stała się również konieczność przeciwstawienia się „nadmiernym”, jak oceniano to w Pekinie, aspiracjom demokratycznym własnych kręgów inteligenckich oraz znacznie szerszym krytykom zbyt wolnego tempa przeobrażeń. Kierownictwo PRL, izolowane przez kraje zachodnie, zaczęło też doceniać wysoką pozycję ChRL na arenie międzynarodowej i możliwości zwiększenia swej wiarygodności poprzez rozwój stosunków z Pekinem. W tej sytuacji doszło do kilku wizyt na wysokim szczeblu: w roku 1986 generała Wojciecha Jaruzelskiego, jako Przewodniczącego Rady Państwa, a w roku 1987 premiera Zbigniewa Messnera. W 1988 r. wizytę w Polsce złożył premier ChRL i jeden z inicjatorów chińskich reform — Zhao Ziyang. Wymieniono też wizyty szefów parlamentów, i wielu resortów. Uruchomiono bezpośrednie połączenie lotnicze Warszawa — Pekin. Rozwijać się znowu zaczęła współpraca gospodarcza, a wzajemne obroty handlowe wzrosły do 1 mld USD. Należy jednak dodać, iż w oficjalnych wydawnictwach chińskich tego okresu podziemną „Solidarność” określano zazwyczaj jako „ruch narodowo-wyzwoleńczy”, (spod dominacji Moskwy, oczywiście), traktowano go zatem jako „śluszny moralnie”. Zainteresowanie tym ruchem w kręgach inteligenckich było bardzo żywe, a Lech Wałęsa stał się najbardziej znanym w Chinach Polakiem, (obok M. Skłodowskiej-Curie i M. Kopernika).

2. Stosunki polityczne po przełomie 1989 r. w Polsce

Zmiany polityczne jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku miały bardzo znaczący wpływ na stosunki polsko-chińskie tym bardziej, że wybory 4 czerwca zbiegły się z rozpędzeniem przez wojsko demonstracji studenckiej na Placu Tiananmen, jak też z użyciem broni i czołgów przeciwko solidaryzującej się z nimi ludności stolicy. Krwawe wydarzenia w Pekinie odbiły się wyjątkowo szerokim echem w Polsce, świętującej z niedowierzaniem i rozmaitymi obawami swe pierwsze „dni wolności” i zapadły głęboko w świadomość społeczną, szczególnie polskich elit. Postrzegano to zazwyczaj jednostronnie, jako zduszenie zarodków ruchu demokratycznego przez brutalny reżim komunistyczny, nie zdając sobie sprawy, iż był to wprawdzie najtragiczniejszy i krwawy, jak też doniosły przez swe konsekwencje wewnętrzne i na arenie międzynarodowej, ale jednak tylko epizod w trudnym procesie rozpadu i świadomego nawet demontażu systemu komunistycznego w tym kraju. Wprawdzie KPCh zachowywała swą

władzę w systemie jednopartyjnym, a kwestia skali reform budziła ostre kontrowersje w kierownictwie, jednakże droga przechodzenia do gospodarki rynkowej, na jaką ono wkroczyło, prowadziła nieuchronnie ku jakiemś wariantowi systemu autorytarnego, jakich jest wiele w Trzecim Świecie. W Korei Południowej, Indonezji, Singapurze i na Tajwanie to właśnie takie reżimy zapewniły niezwykle szybki rozwój gospodarczy, i — jak pokazuje praktyka — otwierają one drogę do dalszych demokratycznych przeobrażeń wraz z rozwojem społecznym, urbanizacją i modernizacją kraju oraz formowaniem klasy średniej.

Transformacja systemu politycznego w Polsce spotkała się z bardzo krytycznymi ocenami strony chińskiej, obalenie zaś władzy partii potraktowano tam, najzupełniej słusznie, jak się już niedługo okazało, jako „niebezpieczny precedens”. Polska opinia publiczna, zaszokowana użyciem czołgów przeciwko młodzieży studenckiej i trudną nawet do określenia liczbą ofiar, żywiłowo wręcz zareagowała potępieniami władz chińskich. Nie zmieniło tego nawet rozpoczęcie drugiego etapu reform w 1992 r., które polskie środki przekazu w istocie zignorowały podtrzymując wizję Chin uformowaną w tragicznym, 1989 roku.

W strategicznej wizji chińskiej polityki zagranicznej Polska zaczęła być postrzegana jako peryferyjny kraj euroatlantyckiego obszaru politycznego. Stąd stosunki z nią zeszyły na margines polityki ChRL. Dla strony chińskiej Polska nie była ani atrakcyjnym partnerem gospodarczym, nie mogąc zaoferować potrzebnych jej najnowszych technologii ani inwestycji kapitałowych, nie stała się też partnerem dialogu politycznego. Polska zajmuje marginalne miejsce w chińskiej polityce wobec regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Ostatnio wydana w Pekinie Encyklopedia „50 Years of the People's Republic of China”, w rozdziale poświęconym stosunkom z państwami Europy Wschodniej i Azji Środkowej, Polsce poświęca trzy zdania. Prezydent Aleksander Kwaśniewski znalazł się na ostatnim miejscu listy prezydentów odwiedzających Chiny w 1997 roku.

W Polsce nie umiano wykorzystać zainteresowania szerokich kręgów społecznych, ani nawet kręgów władzy, przemianami zachodzącymi w naszym kraju po roku 1989. W naszych stosunkach z Chinami podstawowym obciążeniem stały się uzasadnione historycznie antykomunistyczne urazy i oczywisty fakt utrzymywania się w Chinach rządów partii nazywającej się nadal komunistyczną (choć z głoszenia komunistycznej ideologii zrezygnowała ona i akceptuje rozwiązania jaskrawo z nią sprzeczne). Nie zmieniła tej sytuacji wizyta prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w ChRL w listopadzie 1997 roku.

Mimo wskazanych powyżej trudności, jak też uwikłania w Polsce kwestii stosunku do Chin w międzypartyjne walki (do pewnego stopnia także

w Chinach stosunek do Polski ma swe podteksty polityczne), w latach dziewięćdziesiątych dialog polityczny nie zamarł zupełnie. Polskę odwiedzali: Li Ruihuan, Przewodniczący Chińskiej Ludowej Konferencji Konsultatywnej, wicepremier do spraw gospodarczych Li Lanqing, a także inni ministrowie i wiceministrowie, zaś w Chinach wizyty składali: premier R.P. Waldemar Pawlak, marszałek Sejmu R.P. Józef Oleksy, wicepremier Henryk Goryszewski. W 1995 r. w ostatniej chwili została odwołana wizyta ówczesnego premiera ChRL Li Penga w Polsce. Powodem była groźba demonstracji i nieprzyjaznych artykułów w prasie. W sierpniu 1998 r. w Warszawie odbyły się konsultacje na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych. Obydwie strony dokonały wymiany poglądów na tematy globalne, regionalne, jak i przeglądu stosunków wzajemnych. Konsultacje takie odbywają się corocznie, na przemian w Pekinie i w Warszawie. Konsultacje z 1998 r. ujawniły dość znaczne różnice poglądów obydwu stron zarówno w kwestiach globalnych jak i bilateralnych. Problemy sporne to: rozwój współpracy Polski z Tajwanem i nadmierne — zdaniem strony chińskiej — nagłaśnianie przez polskie media problemu przestrzegania praw człowieka w Chinach.

W październiku 1998 r. w Warszawie odbyła się polsko-chińska rządowa sesja gospodarcza. Obydwie strony zastanawiały się, jak zmniejszyć ogromny, po stronie polskiej, deficyt w obrotach wzajemnych (który zbliża się do miliarda USD, wobec znikomego eksportu polskiego do Chin). Podejście do współpracy gospodarczej z ChRL wymaga wypracowania całościowej strategii, także wykorzystania możliwości wynikających ze współpracy na rynku ChRL z partnerami z Unii Europejskiej (co jest szczególnie istotne ze względu na ich mocne pozycje na rynku chińskim i w perspektywie przyszłego członkostwa Polski w UE). Wspomnieć warto, iż w ramach rozwijającej się szybko, i instytucjonalizującej w ramach ASEM, współpracy Unii Europejskiej z krajami Azji regionu Pacyfiku, rozszerzają się stosunki naszych partnerów europejskich także z Chinami. Unia Europejska ma specjalny program adresowany dla Chin, obejmujący inwestycje, rozwój handlu, szkolenia i wymianę ekspertów. Założeniem polityki amerykańskiej wobec Chin jest bowiem rozwój współpracy z nimi, mający przyspieszać i pogłębiać wraz z ich modernizacją także przemiany polityczno-społeczne, co akceptuje także UE.

ChRL jest obecnie ważnym partnerem politycznego dialogu dla wszystkich wielkich mocarstw, a wielu kwestii międzynarodowych nie można bez niej rozwiązać z uwagi na zajmowane przez nią miejsce stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ z prawem weta. Choć kraje Zachodu wielokrotnie krytykowały Chiny za niewystarczające respektowanie praw człowieka, a nawet przypadki ich jaskrawego łamania, to jednak większość z nich dostrzega też wielkie postępy w tej sferze w ostatnim dwudziesto-

leciu. W związku z tym państwa Unii Europejskiej nie poparły projektu rezolucji potępiającej ChRL za ich łamanie (zgłoszonej przez USA i Polskę) na sesji Komisji Praw Człowieka ONZ w Genewie wiosną 1999 r. Wspomnieć można, że od 1989 r. ani razu rezolucje takie nie uzyskały potrzebnej liczby głosów dla ich przyjęcia. Problem praw człowieka jest z pewnością jedną z kluczowych spraw w stosunkach polsko-chińskich ze względu na ogromną wrażliwość w tej kwestii polskich elit politycznych, zrozumiałą przy naszych doświadczeniach historycznych, a z drugiej strony na zupełnie inne tradycje Chin, w których nie były one w ogóle obecne, co w rezultacie powoduje, że konfucjańskie Chiny, jak i większości państw azjatyckich, dziwi się dlaczego Zachód przywiązuje obecnie do nich taką wagę, gdy jeszcze tak niedawno najbrutalniej sam je łamał, także w Azji.

W stosunkach polsko-chińskich istotne znaczenie mają stosunki konsularne, regulowane konwencją konsularną z 1984 roku. W ChRL znajdują się trzy polskie Konsulaty Generalne — w Szanghaju, Kantonie i od 1997 r. w Hongkongu. W Gdańsku mieści się Konsulat Generalny Chin. Konsulaty spełniają ważną rolę w promocji kontaktów i współpracy gospodarczej. Obsługują także wymianę osobową i ruch turystyczny.

Znaczącą rolę w kontaktach wzajemnych odgrywają bezpośrednie kontakty między polskimi miastami i województwami, a chińskimi miastami i prowincjami, z których większość nawiązano w ostatnich latach. Można tu wymienić: Gdańsk — Szanghaj, Szczecin — Guandong, Tarnobrzeg — Guangxi, Olsztyn — Heilungjiang, Łódź — Henan, Poznań — Shenzhen (SSE), Warszawa- Harbin, Opole z Mongolią Wewnętrzną.

3. Polsko-chińskie stosunki gospodarcze

■ Podstawy prawno-traktatowe polsko-chińskich stosunków gospodarczych opierają się na szeregu umów międzynarodowych. Najważniejsze z nich to:

- Umowa o stosunkach handlowych i gospodarczych podpisana w Warszawie 13 września 1993 r.
- Umowa w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobieganiu uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, zawarta w Pekinie 7 czerwca 1988 r.
- Umowa w sprawie wzajemnego popierania i ochrony inwestycji, zawarta w Pekinie 7 czerwca 1988 r.
- Umowa fitosanitarna zawarta w Pekinie 22 czerwca 1994 r.

- Umowa o współpracy naukowo-technicznej, podpisana w Pekinie 13 kwietnia 1995 r.
- Umowa o cywilnej komunikacji lotniczej, podpisana w Pekinie 10 czerwca 1995 r.
- Porozumienie o współpracy w zakresie wzajemnego uznawania badań, certyfikatów, i znaków zgodności wyrobów zawarte pomiędzy Polskim Centrum Badań i Certyfikacji RP i Państwowym Zarządem Kontroli Towarów Eksportowanych i importowanych ChRL, podpisane w Pekinie 15 grudnia 1995 r.
- Porozumienie między Bankiem Handlowym S.A. w Warszawie i Bank of China o otwarciu linii kredytowej na finansowanie polskiego eksportu inwestycyjnego do Chin. (maj 1996 r.)
- Umowa o współpracy w transporcie morskim (październik 1996 r.)
- Umowa o współpracy w zakresie zapewnienia warunków zdrowotnych produktom pochodzenia zwierzęcego, będącym przedmiotem wzajemnego obrotu handlowego między Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej RP, a Ministerstwem Rolnictwa ChRL (listopad 1997, Pekin).

Po przełomie politycznym w Polsce zmianom uległy zasady prowadzenia wymiany handlowej z Chinami. Polska jednostronnie odstąpiła od rozliczania transakcji poprzez clearing, przechodząc do rozliczeń wolnodewizowych. Posunięcie to, generalnie słuszne, w wypadku Chin okazało się katastrofą. Polski eksport do Chin był realizowany przez zamówienia rządowe. Chińskie przedsiębiorstwa, mając wolny wybór, zaczęły kupować znacznie lepsze jakościowo towary w Japonii i na Zachodzie. Obroty handlowe z około 1 mld USD w 1986 r. spadły do 80 mln dolarów, zmniejszając się do 23% poziomu z 1990 r. i 12% poziomu z 1989 r.

Udział Chin w handlu zagranicznym Polski wynosił w 1997 r. 1,39%, a Polski w obrotach towarowych ChRL 0,29%. Volumen obrotów chińskiego handlu zagranicznego wyniósł w 1997 roku 325 mld USD. Polski eksport osiągnął wynik jeszcze bardziej kompromitujący, bo 0,025% wartości chińskiego importu i był niższy od eksportu Kamerunu i trzy razy niższy niż Jordanii do Chin.

Polskie plany ekspansji na rynek chiński pozostały tylko zapisem na papierze. Z niżej podanych zamierzeń żadne nie zostało zrealizowane:

- podpisanie nowej wieloletniej umowy o współpracy gospodarczo-handlowej,
- przedłużenie do obszaru Polski operacyjnego funkcjonowania trans-euroazjatyckiego kolejowego mostu kontenerowego Lianyungang — Alataw — Karaganda — Europa,
- równoważenie obrotów handlowych przez zwiększanie polskiego eks-

portu i polskich inwestycji, przedłużenie linii lotniczej Warszawa-Pekin do Szanghaju, a następnie do Seulu, (obecnie polska linia już nie działa, została zawieszona w 1998 r.),

- podjęcie współpracy w dziedzinie techniki wojskowej,
- eksport polskiej żywności do Chin,
- szereg projektów inwestycyjnych w Chinach w przemyśle budowlanym, energetyce i transporcie morskim.

W dwustronnych stosunkach gospodarczych polsko-chińskich zaznaczyły się w ostatnich latach niepokojące tendencje, zarówno w obrocie wartościowym jak i strukturalnym. Najważniejsze z nich to: niebilansowane obroty i niski udział w eksporcie towarów przetworzonych⁴.

Tabela Handel Polski z Chinami
(w mln USD)

| Rok | eksport | import | obroty | saldo | dynamika |
|----------|---------|--------|--------|--------|----------|
| 1990 | 192,0 | 154,7 | 346,7 | 37,3 | -46,2% |
| 1991 | 48,0 | 32,0 | 80,0 | 16,0 | -76,9% |
| 1992 | 49,2 | 157,9 | 207,1 | -108,7 | 158,9% |
| 1993 | 164,9 | 224,9 | 389,8 | -60,0 | 88,2% |
| 1994 | 2,8 | 309,2 | 372,0 | -246,4 | -4,6% |
| 1995 | 35,4 | 465,1 | 500,5 | -429,7 | 34,5% |
| 1996 | 33,7 | 734,8 | 768,5 | -701,1 | 53,5% |
| 1997 | 33,6 | 908,5 | 942,1 | -874,9 | 22,6% |
| 1998 I-X | 48,0 | 942,3 | 990,3 | -894,3 | 30,4% |

* Tabelka pochodzi z notatki Departamentu Stosunków Gospodarczych z Zagranicą, Ministerstwo Gospodarki, luty 1999 r.

Analiza danych zawartych w zamieszczonej poniżej tabeli nie skłania do optymistycznych refleksji. Eksport Polski do Chin od roku 1993 systematycznie spada. Wprawdzie w 1998 r. nastąpił nieznaczny wzrost polskiego eksportu, ale spowodowany on był zwiększeniem dostaw na rynek chiński tylko jednego surowca — miedzi. Podobne tendencje rysują się w 1999 roku.

Z dużą nadzieją oczekiwano na realizację kontraktu na dostawę w latach 1999-2001, 1600 podwozi autobusowych z Polmot-Jelcz do Szanghaju dla China National Technical Import-Export Corporation. Stosowną

⁴ *Op. cit.*, str. 296.

umowę, określającą wartość tego kontraktu na sumę 111 mln USD, podpisano w styczniu 1998 r. Środki na zakup podwozi miały pochodzić z kredytu uruchomionego przez konsorcjum polskich banków z Bankiem Handlowym S.A. w Warszawie na czele. Uruchomiono linię kredytową dla chińskich importerów w wysokości 300 mln USD, w rocznych transzach po 100 mln dolarów. W umowie została zawarta klauzula przewidująca jej przedłużenie, pod warunkiem, że do końca 1999 roku zostanie wykorzystana część pożyczki. Do tej pory strona chińska nie pożyczyla jeszcze ani jednego centa. Wynika to z mało korzystnego oprocentowania kredytu. Przedsiębiorcy chińscy mają dostęp do bardziej atrakcyjnych ofert banków zachodnich, co czyni umowę z Polską trudną do zrealizowania. Umowa miała bowiem zacząć działać w momencie wpłacenia przez stronę chińską 5% zaliczki, a jak dotąd fakt ten nie nastąpił.

Szanse na wzrost polskiego eksportu do Chin wydają się więc iluzoryczne. Niedawno strona chińska wycofała się z zamówień na dostawę polskich maszyn dla górnictwa. Sprawa kredytu na dostawy podwozi zdominowała kontakty międzyrządowe w 1999 r. Dotyczyło to także lipcowej wizyty delegacji Ministerstwa Finansów RP z wiceministrem Krzysztofem Nersem na czele. Strona chińska tłumaczyła kłopoty z realizacją kontraktu — urynkowaniem gospodarki chińskiej.

Niepokoje ujemne saldo obrotów wzajemnych. Za lata 1992-1997 wyniosło ono 2,2 mld USD., w tym tylko w roku 1997 — 875 mln USD. W polskiej ofercie eksportowej (dane za rok 1997) dominowały surowce i towary nisko przetworzone. Najwięcej sprzedano miedzi i stopów miedzi, związków heterocyklicznych, sztab i prętów walcowanych na gorąco, mięsa i jadalnych podrobów z drobiu, papieru i kartonu powlekanego. Natomiast w imporcie z Chin dominowały: zabawki, maszyny do automatycznego przetwarzania danych, jelita, pęcherze i żołądki zwierząt, obuwie, tekstylia i odzież. Główne produkty to: maszyny i urządzenia (234 mln dol.), wyroby obuwnicze, nakrycia głowy i parasole (106 mln dol.), wyroby tekstylne (98 mln dol.), oraz zabawki i lalki (73 mln dol.).

Występujące dysproporcje w polsko-chińskich stosunkach handlowych wymagają zwiększenia ekspansywności polskich eksporterów jak i wypracowania mechanizmu promocji polskiego eksportu przez organy rządowe. Struktury Biura Rady Handlowego są w dzisiejszych czasach mało skuteczne.

Celem naszej polityki w sferze handlu jest zbilansowanie stosunków wzajemnych z Chinami. Osiągnąć to można z jednej strony przez wzrost eksportu do Chin, z drugiej — poprzez ograniczenie nadmiernego importu z Chin takich produktów jak obuwie, zapalniczki, tekstylia, rowery i materiały ściernie. Wskutek nacisków polskich producentów tych towarów władze naszego kraju rozpoczęły postępowanie antydumpingowe w przy-

padku np. tanich chińskich zapalniczek (1998) i niektórych gatunków obuwia (1999). W pierwszym przypadku wprowadzono cła antydumpingowe, w drugim — dodatkową opłatę.

W polsko-chińskich stosunkach handlowych są znaczne rezerwy, które trzeba wykorzystać w przyszłości. W Polsce działa obecnie ponad 300 polsko-chińskich spółek handlowych. Natomiast polsko-chińskie joint-ventures są nieliczne i nietrwałe. Polskie inwestycje w Chinach na koniec 1996 r., wyniosły 30 mln USD. Przykładem nietrafionej inwestycji chińskiej jest budowa składu konsygnacyjnego w Wólce Kosowskiej koło Warszawy (wartość 34 mln USD). Inwestorem tej inwestycji jest firma GD z Guandongu. Skład został wybudowany w fatalnym miejscu, a brak dobrej drogi dojazdowej powoduje, że obecnie stoi on pusty. Niepowodzenie tego przedsięwzięcia jest jedną z przyczyn zniechęcenia inwestorów chińskich do inwestowania w Polsce.

Najwięcej udanych inwestycji w Polsce ma firma Minhoong Development z Hongkongu. Należy do nich hotel i restauracja w Sopocie (wartość 3 mln USD), a w Warszawie inwestycje w zakresie budownictwa mieszkaniowego na sumę około 20 mln USD.

Wspomniana już Polsko-Chińska Spółka Maklerów Okrętowych (posiadająca 20 statków) oprócz spedycji towarów drogą morską zajmuje się także budowaniem biurów na wynajem. Tematem tegorocznego posiedzenia Polsko-Chińskiej Międzyrządowej Komisji Współpracy Gospodarczej i Handlowej, które odbędzie się w Pekinie będzie sprawa polskiego kredytu i dostaw podwozi autobusów do Chin.

Występują też znaczne utrudnienia ze strony partnera chińskiego. Polska jako członek WTO od dawna wprowadziła znaczną liberalizację handlu zagranicznego. Chiny ubiegają się o wejście do tej organizacji. Mimo działań dostosowujących w ChRL ciągle państwo utrzymuje kontrolę nad handlem zagranicznym. Chińska taryfa celna pozostaje najbardziej restrykcyjna ze wszystkich państw Azji Wschodniej. Najwyższe taryfy celne są na wyroby przemysłu lekkiego, skórzanego i obuwniczego. Wysoki poziom ceł obowiązuje także na import środków transportu, żywności i broń. Władze celne ChRL stosują obniżenie taryfy celnej w niektórych przypadkach. Generalnie dotyczy to barteru i clearingu. Niskie i zerowe stawki celne są stosowane wobec towarów eksportowanych lub importowanych przez specjalne strefy ekonomiczne lub przedsiębiorstwa z udziałem kapitału zagranicznego, a także wobec surowców, materiałów i składników importowanych w celu przerobu na terytorium Chin i późniejszego eksportu⁵.

⁵ Bogdan Kikolski, *Ibidem*, ... s. 296.

Analizując stosunki polsko-chińskie daje się zauważyć, że przy dobrej współpracy, nie brakowało w nich sytuacji konfliktowych. Wyraźnie też widać, że strona polska powinna wypracować strategię swojej polityki w stosunku do Chin. Brak takiej strategii, przy działaniach doraźnych powoduje, iż stosunki polsko-chińskie, szczególnie w sferze gospodarczej znalazły się blisko punktu krytycznego. Smutnym przykładem ilustrującym nasze podejście do Chin był „udział” w wystawie światowej EXPO-99, w sierpniu 1999 r., w Kunmingu poświęconej ogrodom i ogrodnictwu. Polska po prostu zlekceważyła okazję do pokazania tego, co w tym zakresie w naszym kraju najlepsze, Stoisko polskie należało do najbiedniejszych i najgorzej przygotowanych. Ambasada Polska fakt ten tłumaczyła, iż Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej wycofało się z udziału w targach, pozostawiając tam jedynie skromną ekspozycję. W ten sposób Polska znalazła się na poziomie Dżibuti i Erytrei.

W czasie wizyty studyjnej w ChRL delegacji ISP PAN we wrześniu 1999 r. omawiano wiele problemów z zakresu stosunków polsko-chińskich z przedstawicielami władz chińskich i ekspertami z placówek naukowych zajmujących się Europą Wschodnią. Z obserwacji członków delegacji w prowincji Yunnan wynika, że regionalne podmioty gospodarcze w Chinach osiągają większą efektywność. Dzięki daleko posuniętej decentralizacji podejmowania decyzji gospodarczych, regiony i firmy mogą samodzielnie rozwijać partnerskie stosunki z zagranicznymi kontrahentami.

Wydaje się, iż różnice podstawowych wartości politycznych obu państw nie stanowią zasadniczej przeszkody dla rozwoju stosunków wzajemnych. Powinniśmy tu raczej naśladować Niemców, Francuzów, czy nawet Szwedów znanych z pragmatycznego podejścia do spraw politycznych. Władze chińskie nie będą bowiem sprzyjać rozwojowi współpracy gospodarczej z państwem nie akceptującym Pięciu Zasad Polityki Zagranicznej (*Pańcza Szila*). Mesjanistyczne wręcz podejście, prezentowane niekiedy w stosunku do Chin przez polityków polskich, Chińczyków bardziej śmieszy niż gniewa, co jest oczywiste przy tak wielkiej różnicy w wielkości krajów oraz ich znaczenia. Stąd nasza polityka wobec ChRL powinna być nacechowana nie tylko dbałością o pewne pryncypia moralne, lecz także realizmem i pragmatyzmem. Powinna się ona opierać na rzeczowej analizie sytuacji w tym kraju, nie zaś na mitach i uprzedzeniach. Wprawdzie w Polsce mamy wolną prasę, na jaką władze nie mają już na szczęście wpływu, nie zwalnia to jednak redakcji od konieczności przestrzegania podstawowych zasad rzemiosła dziennikarskiego: obiektywnego relacjonowania faktów i prezentowania różnych na ich temat opinii, podczas gdy aż nazbyt często spotykamy w niej doniesienia przesadzone, a nawet mylne służące

podtrzymywaniu rozmaitych mitów i nie wiele mające wspólnego ze złożoną rzeczywistością Chin. Nawet szanujące się redakcje publikują u nas artykuły osób zupełnie niekompetentnych, i w sposób oczywisty nie kierujących się chęcią ukazania prawdziwego oblicza tego kraju, lecz dążeniem do tego, by „dołożyć komuchom”, co dyskredytuje nawet intencje zasługujące na szacunek i kompromituje szlachetne idee praw człowieka. Jeśli podaje się, np. fantastyczne liczby „ofiar komunizmu w Chinach” nie dodając, iż wlicza się tu szacunki wszystkich aborcji dokonanych w tym kraju (a przy takim sposobie liczenia i w Polsce mielibyśmy ich wiele milionów), to oczywiście nie znający tych spraw czytelnik nie jest w stanie wyciągnąć odpowiednich wniosków. Podobnie oskarża się dzisiejsze Chiny o zbrodnie popełniane w okresie „rewolucji kulturalnej”, nie precyzując, jakiego okresu to dotyczy, ani nie przypominając czytelnikowi, że przywódcy państwa za to odpowiedzialni stanęli przed sądem i otrzymali wysokie wyroki. Bez chęci zrozumienia Chin, i zapoznawania opinii publicznej z trudnymi procesami zachodzącej tam transformacji, z osiągnięciami, trudnościami i realnymi problemami, jak też elementarnego szacunku dla wielkiego i niepodległego narodu, bardzo wrażliwego po niedawnych doświadczeniach historycznych na punkcie swej godności, trudno będzie rozwinąć współpracę z tym krajem do poziomu, choćby tylko zbliżonego do krajów Unii Europejskiej. Tłumaczenia zaś, iż współpracę tę rozwijają one tylko w pogoni za korzystnymi kontraktami, za nic mając sobie wartości i demokratyczne ideały, jaskrawo rozmija się z rzeczywistością i umacnia w istocie antyzachodnie nastroje. Tak nawet opcje przedstawiające się jako „proeuropejskie” podważają nieraz same deklarowane dążenia. Należy mieć nadzieję, iż ostatnie spotkanie w ONZ w Nowym Jorku ministrów spraw zagranicznych ChRL i RP — Tang Jiaxuana i Bronisława Geremka przełamie dotychczasowy impas w stosunkach polsko-chińskich.